Vox populi, vox Dei

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 14, październik 2019 13:14
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2007

Choć nie znamy jeszcze wyników wyborów to jedno jest pewne. Tegoroczne wybory parlamentarne wywołały ogromną mobilizację wyborców. W konsekwencji frekwencja wyborcza osiągnęła najwyższą wartość w historii wolnych wyborów do Sejmu w III RP.

Porównywalna była jedynie frekwencja w wyborach roku 1989 – były to jednak wybory jedynie częściowo wolne – w zakresie Senatu. Wybierana izba niższa była tzw. sejmem kontraktowym – stąd zresztą bierze się geneza odmiennej numeracji kadencji obu izb. Porównanie jest o tyle uzasadnione, że – tak jak wskazywali politolodzy – zarówno wybory 1989, jak i 2019 roku były wyborami dotyczącymi wyboru między różnymi wizjami państwa, a nie jedynie między partiami funkcjonującymi w ramach takiego samego paradygmatu funkcjonowania sfery publicznej. Taki wybór w sposób oczywisty budzi większe emocje społeczne, a to przekłada się na gotowość pójścia do urn.

Aktualnie dostępne dane Państwowej Komisji Wyborczej wskazują, że obecna partia rządząca otrzymała mandat do kontynuowania wprowadzanych przez siebie zmian – i to prawdopodobnie nie tylko w Sejmie, lecz również w Senacie. Jest to niewątpliwy sukces Prawa i Sprawiedliwości. W tym kontekście jednak bardzo niebezpiecznie zabrzmiały słowa Jarosława Kaczyńskiego iż osiągnięty wynik jest sukcesem, ale partia zasługuje na więcej. Wybory nie powinny być sprowadzone do plebiscytu popularności partii i jej osiągnięć. W społeczeństwie pluralistycznym naturalne jest zróżnicowanie poglądów obywateli, a tym samym skłonności do poparcia określonych programów politycznych. Z tego też względu uważam za bardzo pozytywną rzecz powrót do Sejmu lewicy. W parlamencie powinny być bowiem reprezentowane wszystkie główne nurty myślenia politycznego występujące w społeczeństwie. Parlament jest miejscem, gdzie nurty te mogą się wzajemnie ścierać, tworząc tym samym nową jakość.

Pełna uniformizacja sposobu myślenia – prowadząca do przekraczającego 50% poparcia dla jednej partii – jest możliwa jedynie w dwóch przypadkach. Albo wówczas, gdy podjęta zostanie próba świadomego ujednolicenia obywateli wzorem państw totalitarnych; albo wówczas, gdy polityka zostanie sprowadzona do roli narzędzia utrzymania władzy w oderwaniu od aksjologicznych podstaw jej sprawowania. Szczęśliwie dziś nie mamy do czynienia ani z jednym, ani z drugim.

Wynik osiągnięty przez partię rządzącą uważam zatem za bardzo dobry. Trudno się też na niego obrażać. *Vox populi, vox Dei* – w takich realiach będą musiały funkcjonować jednostki samorządu terytorialnego przez kolejne cztery lata. Trudno dziś powiedzieć na ile będą to czasy trudne. Wszystko zależy od tego, czy nastąpi wyciszenie zmian w zakresie ustroju, kompetencji i finansowania jednostek samorządu terytorialnego, czy też będziemy mieli do czynienia z kolejnymi nowelizacjami. Praktyka kadencji 2015-2019 pokazała, że były to bardzo często zmiany ograniczające swobodę działania; do takich samych zresztą wniosków prowadziła analiza programu wyborczego Prawa i Sprawiedliwości.

Szczególnie niebezpieczne byłyby zmiany prowadzące do zróżnicowania sytuacji w sposób odzwierciedlający sympatie wyborcze – wzorem zmian dokonanych w algorytmie podziału części oświatowej subwencji ogólnej. Algorytm ten do bieżącego roku był oparty na zasadzie wyceny poszczególnych zadań oświatowych; obecnie został powiązany z sytuacją finansową konkretnych jednostek samorządu terytorialnego. W praktyce oznacza to, że bogatsi mają dołożyć do oświaty więcej ze swoich środków, po to aby ubożsi mogli dołożyć mniej. Trudno nie powiązać tego z geografią wyborczą. Wyraźna jest bardzo duża różnica preferencji wyborczych między miastami (zwłaszcza wielkimi) i wsią.

Nie jest to zresztą jedyny podział rysujący się z analiz wyborczych. Zupełnie inne wzory głosowania

Phoca PDF

widać było wśród osób młodych i seniorów, osób z wykształceniem średnim i osób z wykształceniem wyższym. O ile samo zróżnicowanie jest rzeczą naturalną, to jego skala, a przede wszystkim poziom emocji jest tak znaczący, że budzi niepokój. Pojawia się bowiem wyraźne pęknięcie w społeczeństwie; osoby znajdujące się po obu jego stronach zaczynają tworzyć swój własny, zamknięty na innych krąg. Prowadzi to w dłuższej perspektywie czasu do skonfliktowania społeczeństwa i tym samym dalszego spadku kapitału społecznego – na którym oparty jest jakikolwiek długofalowy rozwój.

Budowa tego kapitału będzie podstawowym zadaniem Parlamentu wybranego w dniu dzisiejszym. Na ile z tego zadania się wywiąże będziemy w stanie ocenić po upływie kadencji.

Phoca PDF